

## 5. Niedziela C

Iz 6,1–2a.3–8

1 Kor 15,1–11

Łk 5,1–11

Przy powołaniu przez Boga pojawia się w człowieku świadomość własnej absolutnej niegodności i jednocześnie lęk wobec świętości. Doświadczył tego prorok Izajasz w momencie swojego powołania:

Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów! (Iz 6,5).

Każdy z nas potrzebuje oczyszczenia, aby mógł prawdziwie stanąć przed Świętym. Pograżeni na co dzień w sprawach związanych z bieżącym życiem, nie uświadamiamy sobie drastycznej różnicy pomiędzy tym, czego zwykle doświadczamy, a *¿wi?to?ci?* świętością. *Biada mi!* – woła Izajasz, świadomy tego, że nikt, kto zobaczył Boga, nie może pozostać przy życiu. Święty Piotr na inny sposób dotknął świętości. Objawiła mu się ona w Osobie Jezusa Chrystusa, kiedy zobaczył Jego cudowną moc pochodzącą od Boga:

Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny (Łk 5,8).

Podobnie jak Izajasza oczyszcza anioł przez dotknięcie jego ust żarzącym się węgielkiem z ołtarza Pańskiego, tak później przed największymi wydarzeniami paschalnymi Pan Jezus oczyszcza swoich uczniów przez obmycie ich nóg. Przypomina jednak, że zasadniczo oczyściło ich Jego słowo (zob. J 13,10; 15,3).

W obu przypadkach oczyszczenia dokonuje Bóg, czy to przez anioła, czy przez swojego Syna. Człowiek nie może o własnych siłach dojść do czystości, która dawałaby mu przystęp do Boga. Jedynie Bóg może tego w nas dokonać. Jest to jedna z najważniejszych prawd, jakie musimy osobiście odkryć. Inaczej grozi nam ślizganie się po powierzchni życia.

Czasem dziwi nas, że Pan Jezus wybrał właśnie zwykłych ludzi na apostołów. Piotr był bardzo porywczy. Wiemy to z opisanych w Ewangeliach wydarzeń. Do tego jeszcze zawiódł Pana przez wyparcie się Go. Ale właśnie jego Pan Jezus wybiera na tego, kto ma

podtrzymywać braci, i na nim buduje Kościół, którego bramy piekielne nie przemogą. Dlaczego właśnie jego? Podobnie inni apostołowie: w najtrudniejszych chwilach dla Pana rozproszyli się. Brakło im wiary w Niego. Ponadto żaden z nich nie był przygotowany do głoszenia misji. Można by powiedzieć, że św. Paweł był dobrze przygotowany do misji, bo kształcił się w szkole cenionego rabina Gamaliela, a ponadto był ogólnie dobrze wykształcony. Natomiast prości rybacy nie mieli takiego przygotowania.

Późniejsze wydarzenia pokazują, jak Bóg dokonuje w człowieku wewnętrznej przemiany. Podobnie jak kiedyś stworzył świat z niczego, tak teraz potrafi w zwykłym człowieku wzbudzić moc, której on sobie nawet nie uświadamiał. I trzeba powiedzieć, że taka perspektywa jest jedyną naszą nadzieją. Zazwyczaj raczej trzymamy się perspektyw, jakie sobie sami wymyślamy. Te jednak nigdy nie mogą nam przynieść trwałego szczęścia, bo nie są w stanie stworzyć prawdziwie nowego życia. Kohelet przemyślał wszystkie ludzkie możliwości szukania szczęścia na swoją miarę. Wszystko jednak okazuje się marnością. Uratować nas może jedynie świętość! Ona jednak wymaga od nas oczyszczenia.

Znakomicie tego doświadczył św. Paweł. W drugim dzisiejszym czytaniu pisze o sobie: *za łaską Boga jestem tym, czym jestem* (1 Kor 15,10). Kiedyś myślał, że dojdzie do doskonałości dzięki konsekwentnemu wypełnianiu Prawa. Niestety, nawet to nie dało mu czystości. W imię Prawa po swojemu rozumianego popełniał grzechy, których później się wstydził. Spotkanie z Chrystusem go przemieniło. Pisze dalej: *a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną* (1 Kor 15,10).

Ostatecznie łaska przemiany objawia się w zmartwychwstaniu Chrystusa. Jego nowe życie jest zapowiedzią naszej przemiany. To życie jest naszą jedyną nadzieją. Bez niej wszystko traci sens. Wszystko inne jest jedynie marnością. Aby osiągnąć nowe życie w Bogu, potrzeba oczyszczenia, którego jedynie On może dokonać. W naszym życiu dokonało się to sakramentalnie na Chrzcie. Dzięki temu mamy dostęp do Boga w Chrystusie. Jednak chrzest nie zamyka się w jakimś jednorazowym wydarzeniu w przeszłości, ale stanowi dla nas program na całe życie. Mamy być obmyci we Krwi Baranka i z Nim zjednoczeni.

Praktycznie codziennie musimy się oczyszczać. Zauważmy, jaka różnica istnieje pomiędzy oczyszczeniem, którego doświadcza Izajasz, a oczyszczeniem Piotra. Izajasza oczyszcza anioł węgielkiem wziętym z ołtarza. Był to gest rytualny. Piotr został oczyszczony przez Jezusa: przez obcowanie z Nim i słuchanie Jego słowa. Ostatecznie sam Jezus oczyszcza każdego z osobna. I tak jest do dzisiaj. Wiemy o tym wszyscy, ale czy wiemy rzeczywiście i czy jednocześnie wiemy, że nikt i nic innego nas nie jest w stanie oczyścić? Dlatego tak ważne jest dla nas obcowanie z Jezusem w różnych sposobach Jego obecności: przez czytanie Jego słowa, przez sakrament Eucharystii, przez miłość bliźniego, przez osobistą modlitwę i liturgię Kościoła. Sama obecność Jezusa oczyszcza z naszych zwykłych zaniedbań i uchybień, jednak czasem potrzeba jednoznacznego, w pełni świadomego stanięcia przez Nim jako Lekarzem i trzeba prośby w skrusze serca o przebaczenie naszych win, co dokonuje się w sakramencie pojednania. Jest to szczególnie konieczne w przypadku grzechu ciężkiego, ale zawsze bardzo ważne jest stanięcie przed Nim w pokorze z prośbą o przebaczenie naszych grzechów. Taki akt uzewnętrznia pełnię świadomości, że nam samym brak godności i jedynie On może nas oczyścić i dać udział w życiu z sobą w zmartwychwstaniu.